

DR MARCELI CHLAMTACZ

Profesor Uniwersytetu Lwowskiego

UWAGI KRYTYCZNE O ZNALEZIENIU WEDŁUG POLSKIEGO PROJEKTU PRAWA RZECZOWEGO

(ART. 65—72 PROJEKTU W PIERWSZYM CZYTANIU)

Art. 65 proj. zdanie 1 opiewa: Kto znajdzie rzecz zgubioną, obowiązany jest zwrócić ją właścicielowi.

Postanowienie to wychodzi oczywiście z założenia, że znalazcy znany jest gubiący rzecz, dopiero zdanie drugie art. 65 proj. wychodzi z założenia, że gubiący znanym nie jest i postanawia, że, co do rzeczy wartości ponad 10 zł, znalazca zobowiązany jest zawiadomić władzę gminną lub policyjną. Zatem wedle zdania pierwszego art. 65 proj. znalazca, skoro mu znany jest gubiący i właściciel, ma jemu rzecz zwrócić — o ile mu gubiący nie jest znany, co do rzeczy ponad 10 zł wartości ma zawiadomić władzę gminną lub policyjną, co do rzeczy niżej 10 zł wartości wolny jest od obowiązku zawiadamiania władzy gminnej lub policyjnej. (II zdanie art. 65 proj.).

W ten sposób zestawiona przeciwstawność obowiązków znalazcy nie jest odpowiednia. Gwoli osiągnięcia koincydencji z art. 68, 69, 70 proj., z postanowieniami kodeksu karnego art. 262 § 3 k. k. i art. 56 tegoż kodeksu (prawo o wykroczeniach) należałoby w I zdaniu art. 65 proj. powiedzieć: Kto znajdzie rzecz zgubioną obowiązany jest niezwłocznie zawiadomić gubiącego (byłego posiadacza). Tylko takie określenie obowiązku znalazcy, jeśli zna gubiącego, utrzymuje zgodę i związek z art. 68 proj., który przyznaje znalazcy prawo żądania zwrotu wydatków i nakładów na rzecz poczynionych, a ponadto 20 część wartości rzeczy tytułem znaleźnego, a nawet na zabezpieczenie tych roszczeń przyznaje znalazcy prawo zatrzymania (art. 68 proj. ostatnie zdanie).

Skoro więc w art. 65, I zdanie, mówi się o obowiązku z wrotu rzeczy znalezionej, to się tym samym zrywa koincydencję z art. 68 proj., ale, co więcej, zrywa się także koincydencję z przepisami kodeksu karnego, one bowiem również nakładają w pierwszym rzędzie obowiązek zawiadomienia i to w tym sensie, że, kto ten obowiązek spełnił, nie staje się winnym ani przywłaszczenia rzeczy z art. 262 § 3 k. k., ani wykroczenia z art. 56 k. k., to znaczy, jeśli

przy rzeczach wyżej 10 zł zawiadomił władzę gminną lub policyjną lub jeśli w inny właściwy sposób poszukiwał posiadacza. Co do karalności zachodzi wedle art. 56 k. k. (o wykroczeniach) ta modyfikacja, że niezawiadomienie co do rzeczy mniej 10 zł wartości nie naraża na odpowiedzialność karną, ale od tego obowiązku zawiadomienia mimo to nie jest wolny ten, kto gubiącego posiadacza zna, gdyż tylko dopełnienie obowiązku zawiadomienia salwować mu będzie korzyść z art. 68 proj. („jeśli uczyni zadość obowiązkowi przewidzianym w artykułach poprzedzających”).

Kodeks karny (art. 56 k. k.) na dopełnienie obowiązku zawiadomienia władzy policyjnej lub gminnej przewiduje 2-tygodniowy czasokres. — Dopiero po upływie tego czasokresu wskutek niezawiadomienia ma miejsce popełnienie przestępstwa z art. 262 § 3 k. k. względnie z art. 56 k. k. Gdyby więc utrzymano art. 65 proj. I zdanie w obecnej redakcji, to zerwaną by była koincydencja z kodeksem karnym, albowiem: kto zna gubiącego ma czas 2-tygodniowy do zawiadomienia go o zgubie, o przywłaszczeniu według kodeksu karnego nie ma mowy, a natomiast wedle projektu przyjmując by należało *delictum privatum* i pozbawić znalazcę korzyści z art. 68 proj.

Według proponowanej zatem zmiany w I zdaniu art. 65 proj. znalazca nie musi oddawać niezwłocznie rzeczy zgubionej, może to jednak uczynić, ale w tym wypadku traci zabezpieczenie przez zatrzymanie rzeczy zgubionej przyznane mu w art. 68 proj. (ostatnie zdanie), wskutek czego odpowiedzialność gubiącego za wydatki i nakłady położone na rzecz i za znaleźne, na zasadzie przepisów o sprawowaniu cudzych interesów bez zlecenia, będzie czystą, niczym nie ubezpieczoną, odpowiedzialnością osobisto-majątkową.

Jeśli znalazca nie wie, kto jest właścicielem lub nieznane mu jest miejsce jego pobytu, ale zna gubiącego, którego stosunek do rzeczy zgubionej może być uprawnieniem, czy to z prawa rzeczowego, czy z prawa obligacyjnego, mocą których ma prawo do posiadania czy dzierżenia rzeczy, to zawiadomienie winien znalazca skierować do byłego posiadacza; z tego też założenia wychodzi kodeks karny — i słusznie, albowiem nie może być znalazca obciążony dociekaniem, czy też był posiadacz jest właścicielem. Natomiast projekt w art. 65, 69, 70 proj. wymienia „właściciela” i w tym kierunku idzie za daleko.

Projekt co do I zdania art. 65 proj. szedł, zdaje się, za § 389 k. a., który nakłada na znalazcę wprost obowiązek zwrotu, co się tym tłumaczy, że tenże kodeks austriacki, ignorując, przed nowelizacją, prawo zatrzymania, nie przewiduje żadnego zabezpie-

czenia dla roszczeń znalazcy, ale ten obowiązek zwrotu także wedle kodeksu austr. ma nastąpić do rąk „byłego posiadacza”: *Der Finder ist verbunden dem vorigen Besitzer... die Sache zurückzugeben*". O ile więc znalazca zawiadamia, a w dalszym ciągu oświadcza gotowość wydania rzeczy właścicielowi, gubiącemu, czy też osobie do odbioru uprawnionej, czyni swym obowiązkiem zadość, jeśli nie działał przy tym w złym zamiarze lub wśród grubego niedbalstwa (wydaje rzecz paserowi, por. § 968 k. n.) i nie odpowiada innym mającym prawa do do rzeczy (§ 969 k. n.).

Przepisy o znalezieniu należałoby ponadto uzupełnić postanowieniami na wypadek, gdy uprawniony do odbioru (gubiący) nie chce wynagrodzić wydatków i nakładów lub odmawia wypłaty znaleźnego przed upływem trzech lat (art. 69 proj.) od zawiadomienia władzy lub od chwili znalezienia co do rzeczy nie przenoszących 10 zł (art. 70 proj.). W tym względzie zalecałyby się do przyjęcia nieco uproszczone §§ 973, 974 k. n., że mianowicie po upływie terminu wyznaczonego gubiącemu do oświadczenia się lub w razie odmownego oświadczenia się w terminie co do wydatków i znaleźnego, znalazca nabywa własność rzeczy znalezionej i że wraz z tym nabyciem gasną wszelkie inne prawa na rzeczy. W takiej sytuacji brak gotowości pokrycia wydatków i znaleźnego i w ogóle brak oświadczenia się w tym względzie, należałoby uważać jako konkludentny objaw woli pozbycia rzeczy tak, że własność przypadłaby znalazcy tytułem darowizny i tradycji *brevi manu*.

Wobec tego, że art. 67 proj. przewiduje ewentualność sprzedaży rzeczy zgubionej, należałoby dla dokładności w art. 69, 70 proj. zaznaczyć, że jeśli przed upływem 3 lat nie zgłosi się uprawniony do odbioru (gubiący, a nie koniecznie właściciel), znalazca zyskuje definitywnie ekwiwalent sprzedanej rzeczy (art. 67 proj.). Podkreślam „definitywnie”, gdyż stanowisko projektu, który nie recypował skargi z tytułu niesłusznego wzbogacenia po nabyciu własności rzeczy, względnie ekwiwalentu, przewidzianej w § 977 k. n., uważam za zupełnie trafne, własność znalazcy opiera się bowiem na uznanej przez porządek prawny *causa adquirendi dominii*.

W związku z wysokością znaleźnego (5% wartości rzeczy w chwili zwrotu, art. 68 proj.) nasuwają się wątpliwości, czy w odniesieniu do art. 71 proj., który zabłąkane zwierzęta domowe traktuje na równi ze zgubionymi rzeczami, czy mianowicie 5-procentowe znaleźne jest odpowiednio odmierzone. Wypadki zabłąkania się inwentarza żywego zdarzają się nierzadko na wsi i niezasobny z reguły w gotówkę wiejski właściciel zwierzęcia 5-procentowym znaleźnym byłby zbyt obciążony zwłaszcza, że trud znalezienia by-

wa nieznaczny, a motyw prawodawczy, że sowite znaleźne ma być premią za spełnienie prymitywnego obowiązku uczciwości, ma wartość co najwyżej względną i np. rzymskie wyobrażenie takiej nagrody za uczciwość nie uznaje (D. 47, 2, 43 § 9). Obniżenie zatem znaleźnego do 1% wartości zabląkanego zwierzęcia wydaje się pożądane (por. § 971 k. n.).

Zgubiona jest rzecz, która wyszła wbrew woli dotychczasowego posiadacza z jego władania tak, że on nie ma świadomości lub już utracił tę świadomość, gdzie się ona zapodziała. Dlatego nie uważa się rzeczy za zgubioną, o ile zapodziała się w posiadanym pomieszczeniu. To ma na myśli projekt w ostatnim zdaniu art. 65 proj. (... jeśli znalazł rzecz w pomieszczeniu, powinien ją oddać temu, kto pomieszczenie zajmuje"), w tym wypadku o znalezieniu w ogóle nie ma mowy. Natomiast zachodzi utrata posiadania, jeśli zgubiono rzecz, choćby w zamkniętym pomieszczeniu, nie będącym w posiadaniu gubiącego (auto, kawiarnia, restauracja), o ile gubiący nie wie lub zatracił świadomość, gdzie się rzecz znajduje. Rzecz jest zgubiona i znaleź ją może bądź posiadacz pomieszczenia, bądź jego służba, bądź postronna osoba trzecia i rzecz ta nie traci charakteru rzeczy zgubionej, choćby się przyjęło, że posiadacz pomieszczenia jest zarazem posiadaczem rzeczy.

W odniesieniu do wzmiankowanych dopiero co sytuacji, projekt ustala tylko to, że nie uważa za utratę posiadania i rzeczy za zgubioną, o ile zagubiono ją w obrębie posiadanego pomieszczenia.

Natomiast brak w projekcie wszelkich przepisów co do rzeczy zgubionych w pomieszczeniach władz i instytucji publicznych (klatki schodowe, garderoby, ustępy publiczne itp.) w publicznych środkach transportowych (wozy dla więźniów, dla chorych), w publicznych zakładach użyteczności publicznej i przedsiębiorstwach komunikacyjnych (dworce, poczekalnie kolejowe, tramwaje, autobusy, pomieszczenia w wagonach, na statkach i aeroplanach, sale teatralne, koncertowe, domy modlitwy, zakłady naukowe, szpitale, muzea, koszary, banki).

Przy redakcji projektu wychodzono widocznie z założenia, że w tej mierze będą wystarczające regulaminy odnośnych zakładów i przedsiębiorstw. Wydaje się jednak rzeczą wskazaną zamieszczenie w kodeksie cywilnym przepisów ramowych. Należałoby przy tym jako myśl przewodnią przyjmując, że rzeczy, w wymienionych przykładowo pomieszczeniach, idealnie zostają pod dozorem organów owych zakładów i przedsiębiorstw, i tylko tym zakładom przypisać mogą korzyści odnalezienia (por. Eck, Vorträge über d. R. d. bürg. Gb. II, 156 n.), że wobec tego nie stosuje się do rzeczy w takich pomieszczeniach zgubionych ogólnych przepisów o znalezieniu, a na

znalzców nakłada się obowiązek niezwłocznego oddania rzeczy organom zakładu lub przedsiębiorstwa. Odnośne zakłady należałoby obciążyć obowiązkiem poczynienia odpowiednich ogłoszeń o zgubie z zagrożeniem licytacyjnej sprzedaży po upływie terminu zgłoszenia prawa do rzeczy z tym, że o ile do lat 3 po upływie czasokresu w ogłoszeniu podanego nie zgłosi się uprawniony do odbioru sumy licytacyjnej stanowiącej surogat rzeczy, to ona przepada na rzecz skarbu państwa, na rzecz gminy lub prywatnego przedsiębiorstwa. Nabycie na własność samej rzeczy przez urząd, zakład lub przedsiębiorstwo jest wykluczone (por. § 978—982 k. n.). O ile nastąpi zguba w powyższych pomieszczeniach, prawa i korzyści ze znalezieniem jako takim związane nie powinny mieć miejsca, gdyż to zbyt łatwo i zbyt często prowadziłoby do nabycia własności rzeczy zgubionych lub do uzyskania nagród przez znalazców, którzy się rekrutują zazwyczaj z personelu uprzątającego owe zakłady czy pomieszczenia urzędów i przedsiębiorstw (por. Kohler, Bürg. Recht w Holtzendorff's Encyclopädie der Rechtswiss I, str. 611).